

Wychodzi w Krakowie w każdą Niedzielę
(w dniu przedstawienia teatralnego).
Numer pojedynczy kosztuje 5 cent.

Prenumeratę przyjmują: Administracja
Czasu, przy ulicy Różannej Nr. 418
i Kasa Teatralna.

TEATRALNY.

Kraków 28 stycznia.

(S. N.) Cztery z rzędu przedstawienia pierwszej komedii z pośmiertnych dzieł Aleksandra hr. Fredry: *Wielki Człowiek do małych interesów*, przepelnili salę teatralną publicznością, która z najwyższym uczuciem i serdecznością przyjęła ten utwór wielkiego komedyopisarza. Powodzenie *Wielkiego Człowieka* na naszej scenie niezwykle.

Pierwszy ten utwór rozentuzymował i umiał zjednać sobie przebojem ogólną sympatię i zapewnić długo trwałe obywatelstwo na scenie. Nietylko znakomita plastyczność w kreśleniu charakterów takich, jak Jenialkiewicz, Matylda, Karol, Dolski, Telembecki lub pan Ignacy, zdobowią w najwyższym stopniu komedję naszego mistrza, ale co chwilę trzeba wybuchać głośnym śmiechem, tyle tu dowcipu, werwy, humoru i życia, tyle serdecznego ciepła, że ręce mimowoli porywają się do oklasków, że nie podobna choćby na moment powstrzymać się od śmiechu. Najwięcej podobają się wszystkim akta trzeci i czwarty. Niepodobna też odmówić artystom, że grali wybornie; trudno wyobrazić sobie lepszą Matyldę od pani Hoffmanowej, lub lepszego Jenialkiewicza, jak pan Szymański. Gra obojga tych artystów koncertowa, wykończona do najdrobniejszych szczegółów, tak, że nie więcej ani dodać, ani ująć nie można. Huczne też i liczne zbierali oklaski. Wyborną była także panna Urbanowicz, jako Aniela i pp. Sobiesław (Karol) i Puchniewski (Dolski). Mniejszą rolę pana Ignacego odegrał bardzo dobrze p. Wojdałowicz, tak, jak pp. Roman (Leona) i Jejde (Telembeckiego) grali bez zarzutu. Jednym słowem, całość przedstawienia poszła nadzwyczaj pięknie i gładko, tak, że przedstawienie *Wielkiego człowieka do małych interesów* uważać musimy za najlepsze, jakie w ciągu tej zimy widzieliśmy na krakowskiej scenie.

Czwarta maskarada powiodła się nadzwyczaj świetnie. Tłumy masek przesuwały się po sali, między którymi kilka odznaczało się i wykwintniejszym kostiumem, a nawet dowcipem. Zwracały uwagę dwie włoszki, szkoda tylko, że tak mało mówiły, a raczej nie mówiły; zauważyliśmy także kilka eleganckich do min. Dzisiaj piąta maskarada, a jak wróżyć można, nie ustąpi wcale, a kto wie, czy nie przewyższy poprzednich balów; jak słyszymy wybiera się znowu kilkanaście par zamaskowanych, które utworzą na sali osobne kółko. Po północy odegranym będzie zabawny wodewil: *Żyd w becze*, z panem Ekerem, który tę rolę zalicza do tych, w których jest nieprześcignięty,

We wtorek i we czwartek: *Bankructwo*.

W sobotę daną będzie druga z pośmiertnych dzieł Fredry komedya: *Dwie Blizny*, w której wystąpią pp.: Hoffmanowa, Wolska, Marczello, Szymański, Sobiesław. Na przedstawienie to można wcześniej zamawiać bilety. Dodane będzie: *Polowanie na Męza*.

Artyści lwowscy przestali p. Szymańskiemu powinszowanie za rolę Jenialkiewicza.

— W niedzielę odbyło się pierwsze posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego na r. 1877. Obecni pp. Estreicher, Kłobukowski, hr. Raczyński, Podwyżyski, Lucyan Siemieński, Sokółowski, hr. Artur Potocki, Koźmian. Nadesłano ogółem sztuk dwadzieścia pięć: 1) „Wycieczka do Beskid i Pokutnik w kasynie“ w 1 akcie, prozą; 2) „Wojewoda Krystyn“ dramat w 4 aktach, prozą; 3) „Litwa“ obraz dramatyczny z życia ludu w 4 aktach, wierszem; 4) „Szał ludu“ w 5 aktach, prozą; 5) „Tyran Warszawy“ dramat w 4 aktach, prozą; 6) „Gwiazda Wschodnia“ poemat, wierszem; komedye: 7) „Dewotki“ 4 akta, prozą;

8) „Na wyżynach“ 4 akta prozą; 9) „Bratnie dusze“ 3 akta prozą; 10) „Pan Damaży“ 4 akta prozą; 11) „Sprzymierzeńcy“ 4 akta prozą; 12) „Piękne słówko“ 4 akta prozą; 13) „Pająk“ 5 aktów prozą; 14) „Asylum Polskie“ 5 aktów wierszem; 15) „Nadzieje“ 5 aktów prozą; 16) „Księżna bez dachu“ 5 aktów prozą; 17) „Potęga miłości“ 4 akta prozą; 18) „Komedia bez tytułu“ 3 akta prozą; 19) „Drugi raz“ 1 akt prozą; 20) „Praktyczni“ 2 akta prozą; 21) „Spadkobiercy“ 4 akta prozą; 22) „Potrzeby Wieku“ 3 akta prozą; 23) „Żona i jej rywalka“ 3 akta prozą; 24) „Tulipan“ 3 akta prozą; 25) „Z duchem czasu“ 4 akta prozą. Komisja odsunęła od konkursu dramata: „Wojewoda Krystyn“ i „Tyran Warszawy“, jako nie kwalifikujące się do tego rocznego konkursu, który przypuszcza tylko komedye i sztuki ludowe. Komisja odsunęła także „Gwiazdę Wschodu“, jako poemat liryczny, a nie sceniczny utwór. Następnie komisja podzieliła się na trzy sekcye, a te rozebrały między siebie pozostałe 22 utwory, w celu przeczytania ich i orzeczenia; które zalecić należy do wspólnego czytania.

Od dłuższego czasu złożona jest bardzo ciężką chorobą utalentowana nasza artystka pani Kaliksta Œwiklińska. Licznie dopytującym się o stan zdrowia tej sympatycznej i miłej śpiewaczki, z przykrością musimy donieść, że do tej chwili nie nastąpiło żadne polepszenie, i że o przedktem powrocie jej na scenę, obecnie mowy być nie może.

Dziś o godzinie trzeciej odbędzie się w mieszkaniu dyrektora teatru drugie posiedzenie komisji konkursowej.

Wyszedł trzeci numer *Gońca teatralnego* z portretem pani Modrzejewskiej.

TEATRA W POLSCE

przez Estreichera.

L W Ó W.

(Ciąg dalszy).

Przeciwnie o Skarbkę chodziły wieści najpotworniejsze. Puszczano o nim bajki niestworzone z umysłu może, iż to hrabia, a może też istotnie z pewną wiarą w ich prawdopodobieństwo. Nie przywiązuję wiary do nich, lecz pominąć ich nie mogę, bo one tłumaczą jego niepopularne stanowisko, które czyniło go niemożliwym, a przynajmniej śmiesznym, zaś w przekonaniu pewnej ruchliwej warstwy społeczeństwa, niędolnym na kierownika tymi, którym publiczność co wieczór wkładała wieniec na skronie. Powtórzenie jednej z wielu bajek o nim, nic nie szkodzi mu dzisiaj — bo sam sobie pomnik wystawił, w budowie teatru i zakładów dobroczynnych, pozostawionych ojczyźnie. Powtórzenie zaś bajki, wyświeca stanowisko opozycyjne publiczności i części artystów, zajmowane od chwili objęcia przezeń entrepryzy. Dyskredytowany systematycznie, pozbawiony uroku powagi, jaką nadaje wyższość umysłową nad tymi, którym

się ma przewodzić, walcząc przeciw uporowi i oporowi, wytrwał i zwyciężył.

Opowiadano sobie nie na ucho, lecz otwarcie i publicznie, że Skarbek letkiewicz i hulaka, przestał całe mienie swoje. Ostatni klucz Obertyński półmilion wartości, przegrać miał do sławnego szlachcica hajdamaki K., który jeszcze jak za ongi czasów wieku ośmnastego, jeździł z hajdukami i bezkarnie dopuszczał się gwałtów.

Przegrał ten klucz postawwszy go na kartę. Oddał go z inwentarzem i ze wszystkim co tam było, ale jednocześnie zapowiedział swemu kamerdynerowi: „Odtąd nie dopuść bym kiedykolwiek grał w karty. Wszystkie karty w domu moim potargać, a jeżeli bym kiedy kazał je przynieść do domu, rozedrzę je w moich oczach.“

Dotrzymał postanowienia, ani razu nie wziął kart do ręki. Dowód to wielkiego siły charakteru.

Skarbek straciwszy mienie swoje, zwołał krewnych, proponując im, aby go ratowali. Mieli mu odpowiedzieć: „Nie jedliśmy, nie pili, nie szulerowali, nie lampartowali się z tobą, więc teraz nie mamy obowiązku zasilać cię funduszami.“ Dobrze, odrzekł Skarbek, więc przynajmniej puśćcie mi w dzierżawę folwarki swoje. Zgodzili się na to. Pu-

ścili mu w dzierżawę dwadzieścia folwarków na lat dwanaście. Sam na nich gospodarował bez rządcy lub pomocnika, miał tylko ekonomów do nadzoru. Pamięć bystra, ruchliwość i wielka energia, którymi odznaczał się, stwarzały cuda. Odmawiał sobie wszystkiego, pieniądź napływał dniem i nocą. Wystawienie budynku dla stajni cesarskiej, wielce go wspomogło. Dwanaście lat ekonomskiej pracy, przeobraziło go z cłudego pacholika na powrót na wielkiego pana. Czego się tknął, wszystko mu dopisywało. Kupno klucza Brzostowiec od szlachcica K. zawadyjaki, było świetną spekulacją. Z tego kupna pozostał temuż dłużen sześć tysięcy dukatów.

Mieć interes z takim wierzyicielem niebezpieczna to sprawa. K. nic sobie ważył stosunki, obowiązek i prawo. Płacił figle, lub dopuszczał się najazdów. Bawiąc raz we Lwowie, obrażony przez jedną damę, kazał ją schwytać, związać suknie jej nad głową, i tak wypuścić ją na rynek. Innym razem upolowane żywcem zajęce, kazał puścić na rynku Lwowa w dzień targowy między stragany przekepek, a za niemi psy gończe.

(Ciąg dalszy nastąpi).



Nr. porządkowy 69.

TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 28 Stycznia 1877 r.

Obrazek z natury w 1 akcie — Michała Bałuckiego:

KOMEDYE Z OŚWIATĄ

OSOBY:

Błażej Dudek	— — — —	Pan Galasiewicz.	Ekonom	— — — —	Pan Feliksiewicz.
Magda, jego żona	— — — —	Panna Wojnowska.	Maciek Sprzeka	— — — —	Pan Słonarski.
Nauczyciel wiejski	— — — —	Pan Wojdałowicz.	Wojciech Fafuła	— — — —	Pan Bogucki.
Skiba, dzierżawca	— — — —	Pan Roman.	Antek, parobek	— — — —	Pan Janusz.
Piórko, delegat towarzystwa oświa- ty ludu	— — — —	Pan Eker.	Służący	— — — —	Pan Górski.
					Chłopi.

Opera buffo w 2 aktach — słowa Karola Nutter — tłumaczenie z francuskiego L. Matuszyńskiego — muzyka J. Offenbacha:

GADUŁY

(Les Bavards)

OSOBY:

Roland	— — — —	Pani Wierzbicka.	Warzechia, kucharka	P. Krasnopolska.
Sarmiento	— — — —	Pan Morozowicz.	Kultario, lokaj	Pan Raaba.
Beatrix, jego żona	— — — —	P. Morozowiczowa.	Zdzieratello, właściciel hotelu	Pan Dubiel.
Inez, jego siostrzenica	— — — —	Panna Płaczowska.	Jubilerio, złotnik	Pan Jakubowski.
Cristobal, alkad	— — — —	Pan Jejde.	Łokieterio, krawiec	Pan Bąkowski.
Torribio, pomocnik alkada	— — — —	Pan Ignatowski.	Szpikultio, fechtmistrz	Pan Piotrowski.
Pedro, służący Sarmienta	— — — —	Pan Górski.	Szampanio, winiarz	Pan Tanczewski.
Plasterio, cyrulik	— — — —	Panna Bułat.	Expresio, posługacz	Pan Izbicki.
Trafikerio, sprzedający cygara	— — — —	Panna Ficzkowska.	Zamykandro, odźwierny	Pan Lungi.
Cutter-nogal, szewc	— — — —	Panna Kwocińska.	Rękobuto, rękawicznik	Pan Recki
Koczobriko, fiakier	— — — —	Panna Wyszowska.	Lepiario, introligator	Pan Janusz.
Donna Koszulina, praczka	— — — —	Pani Siedlecka.	Tutkario, papierosnik	Pan Kwakiewicz.
Salcesia, przekupka	— — — —	Panna Solska.	Szyberio, szklarz	Pan Słonarski.
Likieria, szynkarka	— — — —	Panna Cygal.	Gruszkietaro, owocarz	Pan Jenich.
Rosaria, kwociarka	— — — —	Panna Sławińska.	Scyzoryko, szlifierz	Pan Białopolski.
Waltornia, śpiewaczka	— — — —	Panna Pilawska.		

Wierzyciele — Lud — Rzemieślnicy. Rzecz dzieje się w Saragocie.

Kasa otwarta od godziny 9 do 12, a po południu od godziny 3 w dniu przedstawienia.

Cena miejsc zwyczajna. — Początek o godzinie siódmej.